**Depesza prasowa**

**„Uchwała frankowa” Sądu Najwyższego**

**Jakie zmiany wprowadziła „Uchwała frankowa” Sądu Najwyższego   
z 25 kwietnia 2024 roku? Jakie możliwości i prawa mają Frankowicze w świetle nowej uchwały? Czy spodziewamy się kolejnych zmian?**

**adw. Karolina Pilawska, Pilawska Zorski Adwokaci**

25 kwietnia 2024 roku poznaliśmy kolejny rozdział wieloletniej już sagi związanej   
z wydaniem tzw. uchwały frankowej przez Sąd Najwyższy w pełnym składzie Izby Cywilnej. Uchwała, podjęta w składzie 18 sędziów Izby Cywilnej, pomimo pojawiających się obaw czy w ogóle zostanie podjęta, jest niezwykle korzystna dla środowiska Frankowiczów w Polsce. Stanowisko Sądu Najwyższego potwierdziło bowiem dotychczasową linię orzeczniczą TSUE i sądów powszechnych w tzw. sprawach frankowych, choć zapewne dyskusja nad odpowiedziami na zagadnienia prawne była dość trudna, stąd 6 zdań odrębnych. Natomiast sama Pierwsza Prezes Sądu Najwyższego stwierdziła, że jej zdaniem uchwała była potrzebna, szczególnie w kontekście konstruowania roszczeń w tzw. sprawach frankowych. Myślę, że tę uchwałę, nie wchodząc w dyskusję, czy została ona wydana przez prawidłowo powołanych sędziów czy też nie, możemy określić jako klamrę kompozycyjną sporu frankowego w naszym kraju, choć nadal tysiące kredytobiorców walczy w sądach   
i pewnie kolejne tysiące jeszcze nie podjęło decyzji o wszczęciu procesu sądowego.

**Jakich zagadnień dotyczy „Uchwała frankowa”?**

Pierwsza Prezes skonstruowała 6 zagadnień prawnych, które kompleksowo miały rozstrzygnąć spór frankowy w Polsce, zarówno w zakresie zasad rozstrzygania tego rodzaju spraw, jak i wzajemnych rozliczeń pomiędzy Frankowiczami a bankami. Wydaje się, że odpowiedzi Sądu Najwyższego są jednoznaczne i nie pozostawiają pola do dyskusji, co tylko powinno przyspieszyć rozpoznawanie roszczeń Frankowiczów przez sądy. Zresztą widać to już w działaniu banków, które coraz częściej rezygnują z wnoszenia apelacji i sprawa kończy się prawomocnym wyrokiem już po I instancji. Co zatem stwierdził Sąd Najwyższy? Co prawda pisemne uzasadnienie nie zostało jeszcze opublikowane, ale jako, że osobiście na sali rozpraw wysłuchałam tego orzeczenia i jego ustnego uzasadnienia wygłoszonego przez Prezes Izby Cywilnej wskazuję, że:

**Pytanie 1:**

Pierwsze pytanie o treści „*Czy w razie uznania, że postanowienie umowy kredytu indeksowanego lub denominowanego odnoszące się do sposobu określania kursu waluty obcej stanowi niedozwolone postanowienie umowne i nie wiąże konsumenta, możliwe jest przyjęcie, że miejsce tego postanowienia zajmuje inny sposób określenia kursu waluty obcej wynikający z przepisów prawa lub zwyczajów?*”   
w praktyce sprowadzało się do ustalenia, czy w umowach kredytów frankowych w miejsce niedozwolonych postanowień umownych dotyczących jednostronnego ustalania przez banki możliwe jest wstawienie postanowień o zastosowaniu kursu średniego NBP. Sąd Najwyższy wskazał, że zasada walutowości opisana w art. 358 k.c. nie może mieć zastosowania, ponieważ dotyczy zobowiązań wyrażonych w walucie obcej, a kredyty frankowe takowymi nie są. Przy takiej konstrukcji trudno także mówić o realizacji efektu mrożącego, o którym wielokrotnie w swoich orzeczeniach mówił TSUE i byłoby to całkowicie sprzeczne z Dyrektywą 93/13.

**Pytanie 2 i 3:**

Z kolei odpowiedzi na pytanie drugie: „*Czy w razie niemożliwości ustalenia wiążącego strony kursu waluty obcej w umowie kredytu indeksowanego do takiej waluty umowa może wiązać strony w pozostałym zakresie?*” oraz trzecie „*Czy w razie niemożliwości ustalenia wiążącego strony kursu waluty obcej w umowie kredytu denominowanego w walucie obcej umowa ta może wiązać strony w pozostałym zakresie?*” sprowadzają się do stwierdzenia, czy w sytuacji usunięcia z umowy kredytu frankowego niedozwolonych postanowień umownych (indeksacyjnych czy denominacyjnych) może ona obowiązywać w pozostałym kształcie. Takie rozwiązanie jest powszechnie nazywane odfrankowieniem i jeszcze kilka lat temu było dość powszechne w orzecznictwie sądowym. Sąd Najwyższy stwierdził, że usunięcie klauzul indeksacyjnych prowadzi do istotnej zmiany umowy kredytu, stąd zgodnie z Dyrektywą 93/13 nie jest możliwe jej utrzymanie w mocy i w związku z tym nie może ona wiązać stron. Upada ona *ex tunc*, czyli od samego początku i tylko konsument może wyrazić wolę jej utrzymania. Co ciekawe, w przypadku tego pytania zgłoszono najwięcej zdań odrębnych, czyli pytanie drugie wywołało najwięcej dyskusji. Z kolei w odniesieniu do kredytów denominowanych Sąd Najwyższy wskazał, że po usunięciu postanowień umowa taka nie istnieje, ponieważ kwota kredytu jest w umowie wyrażona w walucie CHF.

**Pytanie 4:**

Jeżeli chodzi o pytanie numer cztery „*Czy w przypadku nieważności lub bezskuteczności umowy kredytowej, w wykonaniu której bank wypłacił kredytobiorcy całość lub część kwoty kredytu, a kredytobiorca dokonywał spłat kredytu, powstają odrębne roszczenia z tytułu nienależnego świadczenia na rzecz każdej ze stron, czy też powstaje jedynie jedno roszczenie, równe różnicy spełnionych świadczeń, na rzecz tej strony, której łączne świadczenie miało wyższą wysokość?*” to odpowiedź na nie jest jasna i wielokrotnie już udzielana przez sam Sąd Najwyższy szczególnie w 2021 roku, co zresztą stwierdził sam Sąd Najwyższy ogłaszając uchwałę. Zagadnienie to sprowadzało się w istocie do ustalenia, czy obowiązującą jest teoria salda czy teoria dwóch kondykcji. Sąd Najwyższy tak jak dotychczas opowiedział się za tą drugą i stwierdził, że każdej ze stron przysługują odrębne roszczenia. Bankowi o zwrot kapitału, a kredytobiorcy o zwrot wszystkich wpłaconych do banku środków.

**Pytanie 5:**

Najciekawsza jednak była odpowiedź na pytanie o treści: „*Czy w przypadku nieważności lub bezskuteczności umowy kredytowej z powodu niedozwolonego charakteru niektórych jej postanowień bieg przedawnienia roszczenia banku o zwrot kwot wypłaconych z tytułu kredytu rozpoczyna się od chwili ich wypłaty?*”. Pytanie sprowadza się do ustalenia, od kiedy należy liczyć termin przedawnienia roszczeń banków o zwrot kapitału. Sąd Najwyższy przyjął, że 3-lateni termin przedawnienia roszczenia banku o zwrot kapitału rozpoczyna się co do zasady od momentu zakwestionowania przez kredytobiorcę postanowień umownych, np. poprzez reklamację, wezwanie do zapłaty, zawezwanie do próby ugodowej czy w zdecydowanej większości przypadków skierowanie pozwu.

**Pytanie 6:**

W pytaniu szóstym Pierwsza Prezes zapytała „*Czy, jeżeli w przypadku nieważności lub bezskuteczności umowy kredytowej którejkolwiek ze stron przysługuje roszczenie o zwrot świadczenia spełnionego w wykonaniu takiej umowy, strona ta może również żądać wynagrodzenia z tytułu korzystania z jej środków pieniężnych przez drugą stronę?*”, a Sąd Najwyższy odpowiedział, że nie. Jego zdaniem brak jest podstaw prawnych do konstruowania tego rodzaju roszczeń. Wynagrodzeniem są odsetki, a inaczej nazwane roszczenie, czyli właśnie wynagrodzenie z korzystanie z kapitału, w istocie pełniłoby tę funkcję. Wskazał także, że nieważna umowa nie może korzystać z ochrony przysługującej umowie niewadliwej, zaś podnoszone przez sektor bankowy argumenty słusznościowe nie mają żadnego znaczenia. Stanowisko Sądu Najwyższego nie zaskakuje, szczególnie w kontekście tego, co działo się przez cały 2023 rok i początek 2024 roku, kiedy to TSUE trzykrotnie wypowiedział się na ten temat. 15 czerwca 2023 roku TSUE w sprawie o sygn. akt C-520/21 w sposób jednoznaczny zakwestionował możliwość skutecznego domagania się przez bank od Frankowicza tzw. wynagrodzenia za korzystanie z kapitału. Analogiczne stanowisko zajął w postanowieniu z 11 grudnia 2023 roku, sygn. akt C-756/23, kiedy to uznał, że także roszczenie banków o dokonanie sądowej waloryzacji jest nieuzasadnione. Postanowieniem z 12 stycznia 2024 roku w sprawie o sygn. akt C‑488/23 TSUE ostatecznie przesądził o niedopuszczalności waloryzacji roszczeń przedsiębiorcy dochodzonych z tytułu nieważnej umowy kredytu zawierającej niedozwolone postanowienia umowne.

**Czy „Uchwała frankowa” była potrzebna?**

Od skierowania wniosku przez Pierwszą Prezes do momentu wydania uchwały minęło ponad 3 lata. 3 lata to czas, w którym w polskich sądach wiele zmieniło się na korzyść kredytobiorców frankowych. To czas, kiedy wielokrotnie mogliśmy usłyszeć orzeczenia TSUE w polskich sprawach, a które to orzeczenia zdecydowanie przybliżyły nam horyzont na definitywne zakończenie tego sporu. Przede wszystkim mowa tu o wyrokach TSUE z 29 kwietnia 2021 roku (C-19/20), z 8 września 2022 roku (C-80/21, C-81/21 i C-82/21) czy wreszcie wspomnianych już wyżej orzeczeniach z 2023 roku. Dlatego też uchwała Sądu Najwyższego wpisująca się w tę linię zdecydowanie przybliża nas do ostatecznego zamknięcia sporu frankowego w Polsce, który przy założeniu jego zakończenia w 2030 roku, będzie trwał 20 lat (pierwsze wyroki SOKiK zostały wydane w latach 2010 – 2011), szczególnie, że na sądowym horyzoncie widać kolejne ogromne wyzwania w postaci sankcji kredytu darmowego czy kredytobiorców złotowych tak bardzo dotkniętych wzrostem rat.

**Jakie możliwości i prawa mają Frankowicze w świetle nowej uchwały?**

Możliwości Frankowiczów w kontekście uchwały frankowej zasadniczo nie zmieniły się. Kredytobiorcy mogą domagać się uznania ich umów za nieważne, co skutkuje tym, że strony umowy musza zwrócić sobie to, co od siebie dostały – bank oddaje kredytobiorcy wszystko, co ten wpłacił, zaś kredytobiorca kwotę kredytu, którą bank mu udostępnił. Dodatkowo za czas trwania procesu kredytobiorcy należą się odsetki ustawowe za opóźnienie, które aktualnie wynoszą 11,25 % w skali roku od dochodzonej kwoty. Wyrok ustalający nieważność umowy kredytu powoduje także uprawnienie do wykreślenia hipoteki banku z księgi wieczystej nieruchomości.

Wydaje się także, że definitywnie zakończył się żywot konstrukcji tzw. „odfrankowienia”. Zresztą to już widać w sądach. Sędziowie, którzy jeszcze niedawno dopuszczali dowód z opinii biegłego, który wyliczał roszczenia kredytobiorców przy odfrankowieniu, przestali to robić.

**Czy spodziewamy się kolejnych zmian?**

Frankowicze nie powinni spodziewać się zmian, raczej przyspieszenia ich postępowań, ponieważ sędziowie mogą bez większych przeszkód orzekać. Z drugiej strony po uchwale pewnie kolejna grupa kredytobiorców, którzy nie zdecydowali się jeszcze pozwać banku, ruszy do sądów, a jak widać gra jest warta przysłowiowej świeczki. Już widać wzrost liczby spraw rejestrowanych w wymiarze sprawiedliwości.